

Ks. Rafał CZEKAŁSKI

COMPASSIO JAKO ETYCZNY PROGRAM DLA ŚWIATA

Treść: 1. Czym jest *compassio*?; 2. Polityczno-społeczne znaczenie *compassio* dla budowania pokoju światowego; 3. *Compassio* jako podstawowa kategoria teologiczna; Zakończenie

Słowa kluczowe: *compassio*, solidarność, etyka społeczna

Keywords: *compassio*, *solidarity*, *social ethics*

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie *compassio*, jako pewnego programu etycznego dla całego świata. W tekście odniesiemy się do dorobku głównego autora tego nurtu w teologii politycznej, tj. Johanna Baptisty Metza. W dzisiejszych czasach, które tak bardzo nastawione są na zysk, zdobywanie, sukces, Metz proponuje nową optykę, nowe spojrzenie, ale także nowy styl uprawiania teologii, i nie chodzi tu tylko o nową estetykę. Dla Metza i pokrewnych mu myślicieli, *compassio* stanowi podstawową kategorię teologiczną, punkt wyjścia refleksji teologicznej, umożliwiający jedyny możliwy – jego zdaniem – uniwersalizm, uniwersalizm w cierpieniu. Cierpienie bowiem ma charakter ponadnarodowy, ponad-religijny, spotyka każdego, a jego źródła są bardzo często podobne.

Struktura artykułu jest następująca. W punkcie pierwszym zajmiemy się przedmiotem artykułu, wyjaśnimy czym jest *compassio*. W drugim ukażemy polityczno-społeczne znaczenie tego terminu dla budowania pokoju światowego. W trzecim zajmiemy się *compassio* jako podstawową kategorią teologiczną, tzn. odpowiemy na pytanie: jaki wpływ ma ta kategoria na sposób uprawiania teologii? W punkcie tym odniesiemy się również do nauczania społecznego pap. Franciszka, który od inauguracji swojego pontyfikatu uczy nas otwartości na innych (biednych, imigrantów), nowego spojrzenia, pragnie, abyśmy zdjęli z naszych oczu przyciemnione okulary, które uniemożliwiają nam widzenie biedy i cierpienia bliźniego. Społeczne nauczanie papieża Franciszka mieści się w nurcie *compassio*, czyli „mistyce otwartych oczu”.

1. Czym jest *compassio*?

Zdaniem niemieckiego teologa J.B. Metza, nestora XX wiecznej teologii politycznej, jest to elementarna wrażliwość na cierpienie. Metz, tworząc swoją teologię – jak sam pisze – zwróconą twarzą do świata, doświadcza problemów z przetłumaczeniem na język niemiecki słowa *compassio*. Nie jest ono współczuciem (*Mitleid*), bo brzmi zbyt emocjonalnie i jest zbyt odległe od praktyki, zbyt niepolityczne. Nie

jest także mglistym współodczuwaniem (*Mitgefühl*) z góry czy z zewnątrz, lecz jest „współcierpieniem uczestniczącym”. „Ta *compassio* wymaga przede wszystkim gotowości do zmiany spojrzenia – do tej zmiany spojrzenia, do której nieustannie zachęcają tradycje biblijne (a zwłaszcza opowieści o Jezusie), a mianowicie do spojrzenia na siebie i oceny samego siebie oczyma innych, oraz do tego, by wytrzymać to spojrzenie przynajmniej o nieco dłużej, niż pozwalają na to spontaniczne odruchy naszego samo-utwierdzenia”¹. *Compassio* stanowi zatem „typowo biblijny posag dla Europy w epoce globalizacji i jej pluralizmu światów religii i kultury”².

Metz dostrzega w *compassio* dwa wymiary: mistyczny i polityczny, nie są to wymiary oddzielone od siebie. Mistyka nie odrywa człowieka od ziemi i konkretnych spraw, jest to rodzaj mistyki „uziemionej” przez spotkanie z cierpiącymi innymi. Mistyka ta prowadzi do nowej polityki pokojowej, w której chodzi o to, aby nie pamiętać jedynie swoich własnych cierpień, ale także innych. Cierpienie jest, albo winno być uniwersalne, i traktowane jako zło, zło, któremu bardzo często można zaradzić, ale brakuje właśnie tej nowej optyki, nowego spojrzenia. Cierpienie ma to do siebie, że bardzo często koncentruje człowieka na swoich własnych przeżyciach, porażkach, zdradach, niesprawiedliwości. Dodatkowym problemem jest niemożność porzucenia swojego własnego zakorzenienia, swojej własnej kultury. Istnieje nieprzewyciężona aporia między zachodnim uniwersalizmem praw człowieka a suwerennością światów kulturowych³. Wydaje się jednak, że to właśnie *compassio*, a dokładniej etos *compassio*, może stanowić sposób przewyciężenia tej aporii. Tym, czego brakuje w dzisiejszym dyskursie międzynarodowym, jest brak wspólnego spojrzenia, które by nam nieustannie uświadamiało, że w bolesnych sprzecznościach w świecie chodzi nie tyle o przewyciężenie ubóstwa socjalnego, lecz także o problemy związane z uznaniem kulturowej godności każdego człowieka⁴. Człowieka zatem nie można kształtować (tworzyć) na miarę cywilizacji zachodniej, która pod wieloma względami wykazuje cechy starzenia się i regresu⁵. *Compassio* stanowi zatem środek zapobiegawczy przeciw kulturze niewrażliwości, indywidualizmu i egoizmu, a także dominacji, jaką cechuje zachodnia cywilizacja.

Analizę pojęcia (programu) *compassio* bardzo wnikliwie przedstawiła Hille Haker. Odwołała się ona do czterech słów kluczy: anamnetyczny rozum (*anamnetische Vernunft*), negatywny uniwersalizm, określony (ograniczony) czas (*befristete Zeit*), ortopraktyka. Na uwagę zasługuje szczególnie pierwsze słowo: anamnetyczny rozum. Habermas nazwał to wkroczeniem historycznego myślenia do filozofii i teologii. Chodzi tu o „niebezpieczne przypomnienie”. Drugie słowo wyraża sprzeciw wobec egalitarnego uniwersalizmu. Trzecie, zwraca naszą uwagę na tymczasowość

¹ J.B. METZ, *Teologia wobec cierpienia*, tyt. oryg. *Memoria passionis. Ein provozierendes Gedächtnis in pluralistischer Gesellschaft*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 2008, 145.

² Tamże, 146.

³ Por. Tamże, 147-148.

⁴ Por. Tamże, 14.

⁵ Pisali o tym między innymi tacy uczeni jak etolog K. Lorenz czy F. Fukuyama. Por. K. LORENZ, *Regres człowieczeństwa* (Warszawa 1986) oraz F. FUKUYAMA, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej* (Kraków 2005).

naszego działania wobec eschatologii, która w przypadku teologii Metz jest zabarwiona apokaliptycznie. Czwarte słowo przypomina o konieczności uwierzytelnienia się wiary poprzez właściwe, prawidłowe działanie (ortopraksję)⁶. To działanie wynikać ma właśnie z tej nowej wrażliwości, czyli *compassio*. Metz stawia konkretne wymaganie wobec teologii: „Teologia nie może być uprawiana plecami do cierpienia ludzkiego”. Jednocześnie omawiany autor Metz stawia dramatyczne pytanie: dlaczego nasza teologia tak mało albo w ogóle nie uwzględnia historii cierpienia ludzi? Nie możemy więcej uprawiać teologii plecami do tychże historii⁷. Postulowana przez Metz teologia ma być twarzą zwrócona ku światu, i ma być poznaniem wypływającym z miłości (*intellectus amoris*). W przypadku takiej teologii ważne są wątki osobiste, biograficzne, bo one są konkretne, są apelem i wezwaniem do działania, są tym „niebezpiecznym przypominaniem”. Metz odnosi się także do swojej własnej biografii, kiedy zetknął się z okrucieństwem wojny, śmiercią swoich kamratów⁸.

Niewątpliwą zasługą J.B. Metz jest – na co zwraca uwagę Lothar Roos – zwrócenie uwagi na rolę i znaczenie orędzia chrześcijańskiego w formułowaniu, ewentualnie korygowaniu różnych form polityczno-społecznych konkretów⁹. Ale co będzie, kiedy chrześcijaństwo utraci swoją moc? Już teraz mówi się o „religii bez Boga”. Żyjemy w czasach konstytucyjnego pluralizmu i globalizacji, w których proponuje się tzw. „miękkie rozwiązanie”, „religię bezbożności”¹⁰. Metz nie boi się takiej sytuacji, wymaga ona jednak od nas, chrześcijan, pewnej dojrzałości. To od Żydów – jego zdaniem – winniśmy się uczyć, w jaki sposób podtrzymywać nadzieję w okresie wygnania, życia w diasporze¹¹. Dla Metz pytanie o przyszłość chrześcijaństwa jest jednak drugorzędne, o wiele istotniejsze wydaje mu się pytanie o zdolność do wieczności chrześcijaństwa (*Ewigkeitsfähigkeit des Christentum*). O przyszłość troszczą się poganie, o wieczność zabiegają chrześcijanie (Por. Mt 32-34). Wieczność nadaje życiu ludzkiemu odpowiednią perspektywę, która chroni nas przed naiwnymi i niedorobionymi utopiami.

J.B. Metz jest bardzo oryginalnym i inspirującym myślicielem, ale nie wszyscy podzielali jego poglądy. Jednym z najbardziej znanych jego krytyków jest Joseph Ratzinger/papież Benedykt XVI. Ratzingerowi nie podobał się sam termin «teologia polityczna», wspomina o tym H. Juros: „Teolog powinien wiedzieć, że Nowy Te-

⁶ Por. H. HAKER, „*Compassion als Weltprogramm des Christentums?*”, *Communio* 32 (2001) z. 4, 436-444.

⁷ „Warum sieht man unserer Theologie die Leidensgeschichte der Menschen so wenig oder überhaupt nicht an? Wir können um Gottes wille nicht mehr Theologie treiben mit dem Rücken zu solchen Leidensgeschichten“. D. Sölle und J.B. Metz im Gespräch mit Karl-Josef Kuschel: *Welches Christentum hat Zukunft?* Stuttgart 1990, 28.

⁸ Por. J.B. METZ, *Teologia polityczna*, tłum. A. Mosurek, Kraków 2000, 332 n.

⁹ Por. L. ROOS, „Politische Theologien und katholische Soziallehre. Versuch einer historisch-vergleichenden Analyse im Interesse eines besseren gegenseitigen Verständnisses”, *Communio* 10(1981), nr 2, 139.

¹⁰ Por. J.B. METZ, *Teologia wobec cierpienia*, dz. cyt., 139.

¹¹ Por. J.B. METZ, *Welches Christentum hat Zukunft*, dz. cyt., 67.

stament zna «etos» społeczny czy polityczny, ale nie godzi się na jakąś teologię społeczną czy polityczną. W oparciu o Nowy Testament można rozwijać teologię tego, co polityczne (*Theologie des Politischen*). Jednak taka teologia bynajmniej nie jest równoznaczna z teologią polityczną (*Politische Theologie*), która bezpośrednio wiąże politykę, gospodarkę czy życie społeczne z metafizyką wiary, aż do niebezpiecznych granic «teokratycznej rozciągłości» (*theokratischer Ausdehnung*)¹². Ratzinger występuje zatem w obronie wiary przed jej instrumentalizacją i ideologizacją, przypomina jednocześnie jej podstawową i oryginalną funkcję, jakim jest bycie środkiem zbawienia (twoja wiara cię ocaliła). Człowieka nie zbawi najbardziej humanitarna ideologia, jaką mógłby wymyśleć człowiek, zbawić może jedynie osoba Boga-Człowieka, Jezus Chrystus. Nie można zatem wiary podporządkowywać kryterium politycznemu¹³. Umocnienie wiary chrześcijańskiej może dokonywać się jedynie poprzez odnowę wiary osobowej w Jezusa Chrystusa, nie przez zabiegi polityczne. U Metz akcenty wydają się być rozłożone odwrotnie. Podstawowymi cechami chrześcijan winy być pamięć, wrażliwość, czujność. Niewątpliwie są to bardzo ważne przymioty, pozwalające chronić społeczność ludzką przed totalitaryzmami i niesprawiedliwością. W XX-wieku zabrakło tej czujności. *Compassio* jest „zachętą do nowej polityki pamięci w dobie kulturowej amnezji – oporem przeciwko skłonności do zapominania, właściwej współczesnej wolności, która swoje szczęście może w końcu budować już tylko na bezlitosnym zapomnieniu o ofiarach”¹⁴. Dla Metz liczą się zatem bardziej postawy, świadczące o miłości względem potrzebujących i zapomnianych, od tych postaw przechodzimy niejako na drugim etapie do budowania struktur bardziej ludzkich i bardziej ludzkiego świata.

2. Społecznopolityczne znaczenie *compassio* dla budowania pokoju światowego

Compassio stanowi nowy punkt wyjścia dla stworzenia etosu globalnego. Wiemy, że próby takie podejmowali innymi myśliciele, jak chociażby H. Küng¹⁵. J. B. Metz ocenia je jednak dość krytycznie. Jego zdaniem globalny etos nie może być wytworem głosowania czy konsensu. Metz przypomina, że powszechny konsens, powszechna akceptacja może być jedynie następstwem, nie zaś przyczyną i kryterium uniwersalnej aspiracji. To nie konsens ustanawia autorytet tego etosu, lecz uprzedni wewnętrzny autorytet etosu umożliwia powszechny konsens i stanowi jego podstawę¹⁶. Dla Metz takim uniwersalnym autorytetem jest autorytet cierpiącego, ma on także charakter ekumeniczny, jest ponad-wyznaniowy i ponad-religijny.

¹² H. JUROS, "Katolicka nauka społeczna contra teologia (moralna) społeczna", w: *Europejskie dylematy i paradygmaty*, s. 24. Autor odwołuje się w tekście do J. Ratzingera : *Vom Widerauffinden der Mitte. Grundorientierungen, Texte aus vier Jahrzehnten*, red. vom Schülerkreis, Freiburg 1997.

¹³ Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Instrukcja o niektórych aspektach Teologii wyzwolenia: Libertatis nuntius*, nr 6.

¹⁴ J.B. METZ, *TEOLOGIA WOBEC CIERPIENIA*, dz. cyt., 149.

¹⁵ Por. H. KÜNG, *Projekt Weltethos*, München Zürich 1990.

¹⁶ Por. J.B. METZ, *Teologia wobec cierpienia*, dz. cyt., 150-151.

Ekumenizm taki ma jednak swoje granice, których Metz nie chce przekraczać. Zatrzymuje się on bowiem na poziomie ortopraksji, nie ortodoksji, na tym drugim jest to chyba niemożliwe. Chodzi zatem o zjednoczenie ludzi wszystkich wyznań w odpowiedzialności za postać tego świata, chodzi o wspólny front przeciwko przyczynom niesprawiedliwego cierpienia w świecie, przeciwko rasizmowi, przeciwko ksenofobii, przeciwko nacjonalistycznie czy też czysto etnicznie zabarwionej religijności z jej ambicjami wojen domowych¹⁷. Teolog niemiecki ze smutkiem zauważa, że we współczesnym świecie „człowiek jako taki” znika, przestaje być punktem odniesienia, żyjemy w systemach depersonalnych, których cechą podstawową jest alienacja i brak wrażliwości na krzywdę drugiego.

Metz ma świadomość braku akceptacji dla tak ugruntowanej etyki, wychodzącej od niezawinionego cierpienia człowieka. We współczesnej cywilizacji naukowo-technicznej liczy się zgodność, konsensus, etyka nie stawia już pytań o cele i granice cierpienia, liczy się zgodność działania z coraz to nowymi wymuszonymi stanami faktycznymi. Dominującą filozofią staje się pragmatyzm, który wyrzekł się pamięci o cierpieniu i wskutek tego coraz bardziej moralnie ślepnie¹⁸. O szkodliwości pragmatyzmu jako podstawy dla etyki pisał także Jan Paweł II w enc. *Fides et ratio*. Papież ostrzegął, że sposób myślenia tych, którzy dokonując wyborów nie widzą potrzeby odwołania się do refleksji teoretycznej ani do ocen opartych na zasadach etycznych, może stanowić zagrożenie dla porządku społecznego (*ordo socialis*). To właśnie ten nurt myślowy doprowadził on do ukształtowania się pewnej koncepcji demokracji, w której nie ma miejsca na jakiegokolwiek odniesienie do zasad o charakterze aksjologicznym, a więc niezmiennych: o dopuszczalności lub niedopuszczalności określonego postępowania decyduje tu głosowanie większości parlamentarnej¹⁹.

3. *Compassio* jako fundamentalna kategoria teologiczna

Metz próbuje przywrócić pozycję chrześcijaństwa, jako propozycji dla współczesnego dyskursu polityczno-społecznego, ma jednak świadomość, że teologia w tej nowej sytuacji potrzebuje nowej racjonalności, racjonalności anamnesticznej, potrzebuje także nowego mówienia o Bogu, czy nawet nowego obrazu Boga. „Uniwersalne, a więc ważne dla wszystkich ludzi, może być bowiem to mówienie o Bogu tylko wtedy, kiedy w swojej istocie jest mówieniem o Bogu wrażliwym na cudze cierpienie. Taki uniwersalizm mówienia o Bogu jest w samym założeniu antytotitalarny i zdolny do akceptacji pluralizmu”²⁰. Jaki zatem obraz Boga postuluje Metz? Pragnie on Boga aktywnego, wrażliwego, Boga Zbawcy. Nie chce on Boga, który z wysokości ogląda nędzę ludzką. Takiego Boga Metz pozwala sobie określić jako Boga apatycznego (*Apathie-Gott*), Molocha, w ontologicznej pozycji uśpienia (*Ruhestellung*). Podstawową kategorią określającą Boga jest – zdaniem

¹⁷ Por. Tamże, 152.

¹⁸ Por. Tamże, 149.

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 89.

²⁰ Por. J.B. METZ, *Teologia wobec cierpienia*, dz. cyt., 142.

Metza – Jego bycie dla innych. Metz sam zgłasza wątpliwość, czy nie jest to tylko jego ludzka projekcja, przypomina przy tym wcześniejsze projekcje obrazu Boga w okresie feudalnym, kiedy Bóg przedstawiany był jako najwyższy wódz (*Kriegsherr*), najwyższa władza (*Allmacht*). W dzisiejszych czasach przesiąkniętych braterstwem, demokracją, wrażliwością społeczną najbardziej odpowiedni byłby Bóg solidarny z cierpieniem człowieka. Niemiecki teolog pisze jednak o strachu, który go napędza, kiedy człowiek Boga zbyt blisko kojarzy z cierpieniem. Odczuwa lęk przed tym, że cierpienie będzie niedostatecznie poważnie wzięte pod uwagę²¹. Dlatego też Metz postuluje negatywną teologię, która nie mówi o abstrakcyjnym Bogu filozofów, nie jest elitarnym gadaniem (*Gerede*) zastrzeżonym dla specjalistów, którzy pomijają problem doświadczenia Boga²². W tym nowym ujęciu cierpienie staje się kategorią podstawową nowej teologii politycznej, punktem wyjścia, a zdaniem Metza ma także duże znaczenie dla dialogu międzyreligijnego.

W kluczu cierpienia również należy spojrzeć na osobę Jezusa. Metz zwraca uwagę na to, że pierwsze spojrzenie Jezusa padło nie na grzech innych ludzi, lecz na ich cierpienie. Grzech był dla Jezusa w niemałej mierze odmową uczestnictwa w cierpieniu innych, odmową wyjścia myślą poza mroczny horyzont własnego cierpienia – był dla Niego, jak to nazwał Augustyn «samoskrzywieniem serca», uległością wobec tajemnego narcyzmu stworzenia, był dla Niego – w języku doktryny – <pożądliwością> jako objawem, jako wyrazem «grzechu»²³.

Metz, będąc wybitnym teologiem i wykładowcą, nie zamierza jednak porzucać ortodoksj na rzecz rewolucyjnych rozwiązań. Tematy, które porusza są fundamentalne dla samej teologii, jej sposobu uprawiania, jak i też dla świata i jego porządku moralnego (*ordo moralis*). Metz stawia pytanie o przyszłość i formę uprawiania teologii: „(...) dlaczego w naszej teologii tak mało dostrzega się i poświęca uwagi tej tragedii (chodzi o Auschwitz – RC), lub w ogóle historii cierpienia ludzkości. Czy w teologicznej interpretacji historii używaliśmy zbyt «mocnych» kategorii, które zbyt szybko przykrywają wszystkie historyczne rany i przytępiają wrażliwość na zagrożenie? Czy teologia rzeczywiście leczy wszystkie rany?»²⁴. Absurdalność cierpienia, zła, niesprawiedliwości stanowi stałe wyzwanie dla teologii. Podobne wątki znajdujemy w Piśmie świętym, w którym autorzy skarżą się do Boga, dlaczego niesprawiedliwym żyje się lepiej. Metz rezygnuje z dotychczasowych kategorii na rzecz tzw. „słabych kategorii” pamięci i opowieści, które jego zdaniem lepiej wyrażają przerażenie logosu teologii, jak też korzysta z rozwiniętej w tradycji Żydowskiej kultury anamnetycznej. Dlatego też Metz opowiada się za teologią narra-

²¹ Wątpliwości swoje przedstawia Metz w rozmowie z D. Sölle moderowanej przez K.J. Kuschela: „Ich frage mich aber, ob die Rede von einem Gott, der solidarisch mit uns leidet, nicht im Grunde genommen nur eine menschenfreundlichere Projektion ist, so wie man früher, in feudalistischen Zeiten, Gott als dem projizierten man in brüderlichen, demokratischen oder sozialistischen Zeiten den solidarischen Gott. Ich habe Angst, wenn man Gott zu eng mit dem Leiden zusammenrückt. Ich habe Angst, dass das Leiden dann nicht ernstgenommen wird“. *Welches Christentum hat Zukunft?* Dorothee Sölle und Johann Baptist Metz im Gespräch mit Karl-Josef Kuschel, dz. cyt., 34.

²² Por. Tamże, 35.

²³ Por. J.B. METZ, *Teologia wobec cierpienia*, dz. cyt., 143.

²⁴ TENŻE, *Teologia polityczna*, dz. cyt., 334.

tywną, która odnosi się do historycznego doświadczenia wiary. Nie uwzględnienie doświadczenia wiary może prowadzić do jego nieokreśloności, a także do utrwalenia go jedynie w języku obrzędów i dogmatów, przy czym kształt narracji, który w tych obrzędach i dogmatach sam stanie się formułą, nie będzie wytwarzał mocy potrzebnej do wymiany doświadczeń²⁵. Rzeczywista historia w sensie wielkiej opowieści – pisze Metz – istnieje tylko jako historia cierpienia. „*Memoria passionis* przerywa zarówno przymus do abstrakcyjnego ujednoczenia w postaci «jakiejś historii» pod dyktandem totalitarnych uniwersalizmów, jak i postmodernistyczny rozpad realnej historii ludzi na bezrelacyjną wielość historii”²⁶.

Pewne przyczynki dla *compassio* i teologii narratywnej znajdujemy także u autorów protestanckich. Na szczególną uwagę zasługuje w tym kontekście D. Sölle, dla której *memoria passionis* stanowi podstawową kategorię teologii politycznej. Także dla niej cierpienie stanowi punkt wyjścia teologii. Zdaniem Sölle teologia tworzy się w dialogu międzypersonalnym, jest wydarzeniem komunikacyjnym (*Kommunikationsgeschehen*), jest szkołą widzenia (*Seherschule*) i dialogicznego uczestnictwa, w tejszej teologii mamy prymat doświadczenia i historii nad zdaniami normatywnymi (*Lehrsatz*). Punktem wyjścia tejszej teologii jest właśnie historia cierpienia (*Leidensgeschichte*). Sölle ze smutkiem zauważa, że dzisiejsza kultura do perfekcji opanowała strategię nie dostrzegania cierpienia. Mamy tego liczne przykłady. W życiu liczą się pieniądze, business, standard życia, luksusy, ginie natomiast z optyki człowiek cierpiący, człowiek, któremu się nie udało, chory, stary, słaby, imigrant. Należy może przypomnieć jeszcze raz, że D. Sölle była teologiem protestanckim, nie wszystkie jej intencje można przenieść do teologii katolickiej. K.J. Kuschel w następujący sposób przedstawił sposób uprawiania teologii przez Sölle: „Od teologii systematycznej do skromnych przyczynków, od kościelnych dogmatów do tekstów użytkowych, w skrócie: od kościelnej instytucji do kościoła podstawowego walczących, wierzących, mających nadzieję, od teoretycznych konstrukcji do sympatii. W ten sposób już według swej formy uprawiana będzie w sposób pokojowy, rozbrojona z abstrakcji teologicznych nadinterpretacji (*Überkomplexität*)”²⁷.

Na odrębne opracowanie zasługuje teologia społeczna papieża Franciszka, którą także – wydaje się – można odczytać w kluczu *compassio*. Kardynał Bergoglio zajął bezkompromisową postawę wobec teologii wyzwolenia, ale nie zatracił wrażliwości na krzywdę i niesprawiedliwość, których sam był świadkiem w Argentynie i innych krajach Ameryki Południowej. W swoich wystąpieniach i homiliach niejednokrotnie zwracał uwagę na ubóstwo, niesprawiedliwość, niewolnictwo, zadłużenie społeczne, godność każdego człowieka, mężczyzny i kobiety. Nie jest to teologia bu-

²⁵ Por. TENZE, *Teologia wobec cierpienia*, dz. cyt., 214.

²⁶ Tamże, 215.

²⁷ „Von der ‚Systematischen Theologie‘ zu bescheidenen ‚Beiträgen‘, von der ‚Kirchlichen Dogmatik‘ zu Gebrauchstexten, kurz: von der Systematik zur Empirie, von der Dogmatik zu den religiösen Erfahrungen, von der kirchlichen Institution zur Basiskirche der Kämpfenden, Glaubenden, Hoffenden, von der theoretischen Konstruktionen zur ‚Sympathie‘“. Hier wird Theologie schon der Form nach in der Weise der Abrüstung betrieben, der Abrüstung von abstrakter theologischer Überkomplexität“. K.-J. Kuschel: Von Formen und Stillen einer Theologie: Dorothee Sölle, w: *Welches Christentum hat Zukunft?*, dz. cyt., 10.

dowana od góry, ponad głowami ludzi, ale mająca na uwadze każdego człowieka, w jego konkretnej sytuacji, czy to jako imigranta, pracownika fizycznego czy więźnia. Z wielką gorliwością przyszedł papież w swoim mieście, którego był biskupem, demaskował hipokryzję, obłudę i niesprawiedliwość. On także wzywał do otwarcia oczu, do mistyki otwartych oczu: „Spójrz na twój brata... spójrz na twoją siostrę...”²⁸. Kard. Bergoglio boleje nad tym miastem, które nie potrafi płakać, bo łyzy to wyraz wrażliwości i współczucia: „Buenos Aires powinno płakać: płakać nad niewolą swoich dzieci, tylu synów i córek, którzy jak śmieci wylądowali na wysypisku... W Buenos Aires powstała kultura wysypiska, ponieważ mężczyzn i kobiety, którzy padli ofiarą handlu ludźmi, traktuje się jak śmieci”²⁹. Myślę, że przytoczone cytaty, ukazują całą wrażliwość papieża, który jest współczującym bratem, który pragnie się pochylić i przygarnąć każdego człowieka, a to jest właśnie *compassio*.

Papież Franciszek nie zatrzymuje się tylko na identyfikacji i demaskacji zła, pragnie wskazać źródło nowej postawy chrześcijańskiej, pełnej miłości i zrozumienia. Tym źródłem jest spotkanie z Chrystusem i Eucharystią. To właśnie On poprzez wylanie swojej krwi, co w sposób bezkrwawy przeżywamy w Eucharystii, uczy nas miłości i ukazuje nam naszą godność: „Krew Chrystusa daje nam prawdziwe poczucie swojej wartości, poczucie wartości oparte na wierze: jesteśmy dużo warty oczach Jezusa Chrystusa”³⁰.

Zakończenie

Niniejszy artykuł podejmuje wielowątkowe zagadnienie *compassio*, jako pewnego rodzaju programu etycznego dla współczesnego świata. *Compassio* to nic innego jak współodczuwanie i współcierpienie spowodowane krzywdą i niesprawiedliwością społeczną. Jako takie *compassio* stanowi punkt wyjścia refleksji teologicznej i filozoficznej. Nurt myślenia *compassio* sytuuje się w ramach XX wiecznej nowej teologii politycznej, wychodzącej od doświadczenia (teologia oddolna, wstępująca). W artykule staraliśmy się ukazać nowość tego ujęcia, i jego ograniczenia, których świadom był jeden z jego głównych reprezentantów J.B. Metz. Ograniczenia te ukazał także jeden z głównych krytyków Metza J. Ratzinger (Benedykt XVI). W ostatnim punkcie pozwoliliśmy sobie na ukazanie analogii z nauczaniem pap. Franciszka, który od pierwszego dnia swojego pontyfikatu, zwraca uwagę na krzywdę i brak sprawiedliwości społecznej. Jego nauczanie w sposób bardzo ważony można także umieścić w nurcie *compassio*.

²⁸ J.M. BERGOGLIO, *Jezus jest z tymi spośród naszych braci i sióstr, którzy w tym mieście żyją w niewoli*, hom. Wygłoszona podczas Mszy św. w intencji ofiar przemytu i handlu ludźmi, Plac konstytucji, 23 września, 2011 r, w: Papież FRANCISZEK - Kard. Jorge Mario BERGOGLIO, *Nie zgadzaj się na zło*, Kraków 2013, 305.

²⁹ Tamże, 306.

³⁰ J.M. BERGOGLIO, hom. w święto Bożego Ciała, 25 czerwca 2011, w: Papież FRANCISZEK - Kard. Jorge Mario BERGOGLIO, *Chciałbym Kościoła ubogiego dla ubogich*, Kraków 2013, 55.

*COMPASSIO AS AN ETHICAL PROGRAMME FOR THE WORLD**Summary*

This article considers a multithreaded question of *compassio*, as a kind of ethical programme for the modern world. *Compassio* is nothing other than sharing pain and suffering caused by harm and social injustice. As such *compassio* is a starting point of philosophical and theological reflection. This trend of thought situates within the framework of the new 20th century political theology which arises from experience (theology from the bottom up, ascending). The article is attempting to reflect the novelty of this approach as well as its limitations, the presence of which one of its main representatives, J. B. Metz, was aware.